

ZACHOWAĆ OD ZAPOMNIENIA

**Projekt edukacji regionalnej
„Mały Opolanin”**

**Młodzieżowy Dom Kultury w Opolu
2011**

Zespół redakcyjny:

Elżbieta Marciniszyn, Małgorzata Głowacka-Kubat,
Martyna Migacz, Alfred Prudzienica, Dariusz Romanowski

Fotografie:

Małgorzata Głowacka-Kubat,
archiwum MDK w Opolu

Skład:

Michał Duda

Druk i oprawa:

Drukarnia SADY w Krapkowicach

Copyright © Młodzieżowy Dom Kultury w Opolu 2011

Wydawca:

Młodzieżowy Dom Kultury w Opolu
45-084 Opole, ul. Strzelców Bytomskich 1
tel./fax: 77 454 27 14
e-mail: mdk@mdk.opole.pl
www.mdk.opole.pl

ISBN: 978-83-921093-7-2

*„Najważniejsze jest,
by gdzieś istniało to, czym się żyło:
i zwyczaje, i święta rodzinne.
I dom pełen wspomnień.
Najważniejsze jest, by żyć dla powrotu.”*

/Antoine de Saint-Exupéry/

Oddajemy do Państwa rąk kolejną publikację Biblioteki Młodzieżowego Domu Kultury w Opolu, przygotowaną z okazji jubileuszu dziesięciolecia projektu edukacji regionalnej „Opole, moje miasto. Mały Opolanin”. Prezentujemy w niej historię projektu, formy jego realizacji oraz nauczycieli MDK w Opolu tworzących treści projektu i prowadzących zajęcia z dziećmi.

Przez dziesięć lat blisko sześć tysięcy najmłodszych mieszkańców Opola, pod kierunkiem nauczycieli MDK – przewodników po mieście, historii i zabytkach, poprzez twórcze zajęcia artystyczne i edukacyjne, poznało i pokochało swoje miasto.

Mamy nadzieję, że zamieszczone w publikacji teksty, zdjęcia i przykłady prac tworzonych przez uczestników projektu dostarczą Państwu wielu refleksji oraz zachęcą do pogłębienia wiedzy na temat Opola.

Dziękuję uczestnikom projektu, nauczycielom opolskich szkół i przedszkoli podążającym szlakiem „Małego Opolanina” za udział w projekcie, nauczycielom Młodzieżowego Domu Kultury w Opolu realizującym projekt – za wspaniałe pomysły i twórcze działania oraz naszym partnerom: Prezydentowi Miasta Opola, Naczelnikowi Wydziału Oświaty Urzędu Miasta Opola, Dyrektorowi Muzeum Śląska Opolskiego, Dyrektorowi Muzeum Wsi Opolskiej, Dyrektorowi Zakładu Obsługi Urzędu Wojewódzkiego w Opolu i Ojcom Franciszkanom – za to, że zechcieli włączyć się do projektu.

Dziękuję również Społecznemu Towarzystwu Artystycznemu w Opolu za pomoc w wydaniu niniejszej publikacji.

Elżbieta Marcinişzyn
dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury w Opolu

Alfred Prudzenica

O EDUKACJI SZCZEGÓLNIE BLISKIEJ

W 1999 roku edukacja regionalna znalazła się w podstawach programowych szkolnych programów nauczania. Głównym jej celem jest poznanie własnego regionu, w tym jego dziedzictwa kulturowego jako części Polski i Europy.

„Edukacja regionalna” to pojęcie wywodzące się z „regionalizmu” który współcześnie rozumieć należy jako proces. Jan Majewski pisze: „Odkrycie na nowo wartości społeczeństw lokalnych, ich bogactwa kulturowego ukierunkowuje się na kształtowanie postaw otwartych, tolerancji, na wzbogaceniu różnych grup społecznych, wyznaczanie dróg do wspólnoty ogólnonarodowej i europejskiej”.¹

Z przeprowadzonych ostatnio badań wynika, że „dziedzictwo kulturowe <<małej ojczyzny>> nie może być przekazywane w ramach sztywnych programów, lecz winno bazować na programach autorskich, podkreślających zależności kultury regionalnej od uwarunkowań historycznych oraz postulujących odejście od sztywnego regionalizmu etnograficznego”.²

Innymi słowy program autorski powinien uświadamiać przede wszystkim proces i uwarunkowania kształtującego się regionalizmu. Powinien też aktywizować uczestników programu do twórczych, samodzielnych działań inspirowanych historią i kulturą lokalną.

Znajomość regionu, „małej ojczyzny”, stanowi wartość samą w sobie, ale powinna ona też służyć zjawiskom integracyjnym, powinna ułatwiać odnajdywanie swojego miejsca w globalnej wiosce.

W coraz szybciej zmieniającej się rzeczywistości potrzebna jest nam świadomość własnych korzeni i lokalny patriotyzm. Na takim solidnym gruncie będzie nam łatwiej budować partnerskie relacje z innymi, bez kompleksów czy wymyślonych obaw i zagrożeń.

¹ J. Majewski, *Edukacja regionalna nauczycieli województwa opolskiego*.

² E. Korpeta, *Realizacja programu edukacji regionalnej w systemie szkolnym w duchu nowej humanistyki* [w:] J. Gajda (red.), *O nowy humanizm w edukacji*, Kraków 2000.

Lokalna społeczność też się szybko zmienia, staje się bardziej otwarta i świadoma swoich regionalnych wartości. Anatol Jan Omelaniuk tak określa cele regionalnego patriotyzmu: „Nowy patriotyzm regionalny ma być siłą twórczą, ma być sprzeciwem wobec bylejakości życia codziennego, jego obyczajowo-mentalnym, zaściankowym poprzestawianiu na małym”.³

Autorskie programy edukacji regionalnej powinny kształtować postawy właśnie tak rozumianego patriotyzmu. Akcentowanie znaczenia sił twórczych jest istotne nie tylko dla postaw wartościowych w regionie, na pewno ma też ogromną wagę w zintegrowanej Europie.

Pogranicze, wielokulturowość i ciekawa historia regionu stwarza szczególną okazję do realizowania ambitnych programów edukacyjnych.

³ A.J. Omelaniuk, *Z regionalizmem w XXI wiek*, Wrocław - Ciechanów 1998.

Alfred Prudzenia

O NINIEJSZEJ PUBLIKACJI

„Każde miasto ma swoją ciekawą historię i wyjątkowych mieszkańców. Trzeba tylko dobrze wsłuchać się w to, co mówią wieki i uważnie przyglądać się ludziom.”

/Zbigniew A. Kowalski/

Program edukacji regionalnej ma już swoją historię. Dziesięć lat temu pierwsze grupy młodych opolan wyruszyły na spotkanie z ciekawą i bogatą przeszłością naszego miasta.

Pasjonująca wędrówka przez wieki, która rozpoczynała się w czasach pierwszych osadników na Ostrówku, doprowadzała nas do współczesności miasta w którym żyjemy.

Opole to przyjazne miejsce. Tutaj obok zabytkowej wieży, mamy nowoczesny amfiteatr i muzeum polskiej piosenki. W samym centrum miasta powstała piękna biblioteka, rozbudowywana jest filharmonia, Młynówka staje się urzekająca i to wszystko dzieje się na naszych oczach. Wzgórze akademickie, odrestaurowane fragmenty murów miejskich czy iluminacja Opolskiej Wenecji tworzą wyjątkowe miejsce.

Nasza publikacja stanowi prezentację wybranych prac uczestników programu edukacyjnego. Warsztaty artystyczne były ważnym dopełnieniem spotkań z historią, bo stworzyły okazję do kontaktu z tradycją i kulturą naszego regionu. Są to prace indywidualne i zbiorowe wykonane podczas zajęć i jako zadania konkursowe.

Bardzo trudno przedstawić historię programu, jego efekty, bo jest to już długa historia. Zależało nam na tym, żeby młodzi opolanie poznali i polubili nasze miasto.

Opublikowane prace uczestników programu świadczą o tym, w jakiej mierze udało się nam osiągnąć zamierzone cele.



Małgorzata Głowacka-Kubat

O PROJEKCIE

Świat dziecka, jego mikrokosmos, od chwili narodzin poszerza się niczym kręgi na wodzie. Każdego dnia mały człowiek nabywa kolejne doświadczenia, nową wiedzę, wzbogaca zasób słownictwa, gromadzi w pamięci przeżycia i informacje. Najpierw pojawiają się w jego świecie mama, dom (bo przecież mama i dom to centrum wszechświata). Później najbliższe osoby z rodziny, podwórko (miejsce magiczne), przedszkole, pierwsze przyjaźnie. Pojawia się świadomość istnienia miejsca na ziemi – rodzinnego miasta lub wsi, regionu. Dziecko poznaje trudne, ale jakże piękne słowo Ojczyzna.

Uwierzyć, że trudno mi ująć w kilku zdaniach 10 lat przygody z tworzeniem i rozwijaniem projektu edukacji regionalnej „Opole, moje miasto. Mały Opolanin”.

Wszystko zaczęło się jesienią 2002 roku od pomysłu edukacyjnej wyprawy dla przedszkolaków. Spotkania uczestników z miastem, jego zabytkami, osobliwościami. Konfrontacja grup, dzielenie się wiedzą nastąpiło w formie zabawy integracyjnej. Zainteresowanie taką formą spędzania czasu (a jednocześnie nauki) postanowiono kontynuować ze względu na sporą ilość chętnych grup przedszkolnych.

Pomysł na realizację zamierzonych zadań w przystępny, przyjazny dla dziecka sposób spodobał się nie tylko nauczycielom przedszkola. Wzbudziło także zainteresowanie wychowawców klas I-III, kół regionalnych i turystycznych przy opolskich szkołach podstawowych.

I tak zrodził się pomysł na odskocznię od szarej codzienności szkolnej dla uczniów klas I-III opolskich szkół podstawowych, aby przerodzić się w projekt edukacji regionalnej – „Opole, moje miasto. Mały Opolanin”, który zasięgiem i ilością uczestników przerósł najśmielsze oczekiwania autorki.

Kilka miesięcy później powstał „Janko Muzykant” – bliźniaczy projekt edukacyjny z zakresu nauczania o regionie i kulturze ojczystej, skierowany do dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym spoza Opola.

Wycieczki zawsze sprawiają dzieciom frajdę. Nabyte jednak wcześniej doświadczenia pedagogiczne (praca w szkole i w charakterze

instruktora ZHP) podpowiadały, że sama forma wycieczki nie jest wystarczająca. Ważny jest pomysł na ciekawe tropienie rzeczywistości oraz cel, do którego zmierzają dzieci.

Elementy metodyki ruchowej, totemy grupy, płasy i zabawy integracyjne czy elementy gry terenowej wprowadzone do projektu edukacji regionalnej wspomagają nauczanie i zdobywanie nowych doświadczeń.

Propozycje pracy z dzieckiem, jakie zastosowałam w projekcie, wykorzystują umiejętnie zaspakajanie naturalnej ciekawości dziecka do zarówno samodzielnego, jak i zespołowego odkrywania, zdobywania i gromadzenia wiedzy. Aby uczyć efektywniej, ważne jest zasymilowanie i zintegrowanie zespołu.

Planując zagadnienia zawarte w projekcie, pozwoliłam sobie na niestandardowe podejście do problematyki dość skomplikowanej przeszłości, historii i wielokulturowości regionu.

Dorośli przejmują stereotypy i trzymają się ich. Dziecko przełamuje w naturalny sposób bariery myślenia i działania. Chłonie wiedzę o krasnoludkach, księżniczках z bajek i smokach. Dlaczego nie umożliwić mu przyswajania wiedzy dotyczącej historii i dynastii Piastów? W podobny sposób można pokazać realne życie średniowiecznych Opolan. Dlaczego nie nakreślić zwyczajów i kultury protoplastów dzisiejszych Opolan od czasów średniowiecza do współczesności?

Za istotne uznałam uzmysłowienie przyczynowo-skutkowych zależności w tworzeniu się na przestrzeni dziejów na terenie Opola i Opolszczyzny wielokulturowej społeczności, wdrażanie do przestrzegania zasad wzajemnej akceptacji i tolerancji.

Poprzez wycieczki w miejsca związane z różnymi kulturami uzmysławiamy dzieciom wpływ różnego pochodzenia narodowościowego mieszkańców miasta na kształtowanie jego niepowtarzalności i cechy współczesnych Opolan. W trakcie wycieczek odstąpiłam od oceniania, równania poziomów. Nie ma kar, zachętą do działania jest nagroda. Tutaj nie ma miejsca na wypełnianie kart i testów.

Każda z grup biorących udział w projekcie przystępuje do niego na zasadzie dobrowolności. Nie można bowiem zmuszać do dobrej zabawy i przygody, a przecież coś, co w założeniu ma być przygodą, powinno przynosić radość i satysfakcję.

Celem nauczyciela – przewodnika po mieście, historii i zabytkach jest stymulowanie różnorodnej aktywności dzieci w bezpośrednim działaniu, zachęcenie do rozwiązywania problemów i poszukiwania, dostarczenie

ciekawostek, podań i legend popartych rzetelną wiedzą historyczną, dodanie elementów zaskoczenia, tajemniczości, humoru.

Projekty „Opole, moje miasto. Mały Opolanin” i „Janko Muzykant” opierają się na ścisłym połączeniu edukacji artystycznej i regionalnej, promują Opole i Śląsk Opolski.

Dzieci realizujące program poznają genealogię powstania miasta, zabytki świeckie i sakralne, pomniki, historię, symbolikę, specyfikę Opoli i regionu, osobliwości miasta uniwersyteckiego i wojewódzkiego, ciekawych ludzi związanych z miastem, ciekawostki z życia dawnych Opolan, wiersze, piosenki i legendy związane z miastem. Mają możliwość porównania warunków życia i zajęć dawnych i obecnych mieszkańców miasta.

Projekt edukacji regionalnej ma na celu utożsamienie dziecka z Ojczyzną, wzbudzenie przynależności do określonej kultury, uświadomienie, jak bogata i sięgająca daleko w przeszłość jest ta kultura. Istotne jest utrwalanie znajomości symboli lokalnych i narodowych oraz ich poszanowanie.

Spotkania w ciekawych miejscach, muzeach, plenerze mają być niejako alternatywą dla telewizji, Internetu i gier komputerowych, wzbudzać nie tylko ciekawość, ale także szacunek do odwiedzanych miejsc. Realizując założenia programu, podejmujemy próby zainteresowania dzieci i nauczycieli turystyką po Opolu, aktywnym sposobem na ciekawe zajęcia, miłe i efektywne spędzanie wolnego czasu.

Udział w projekcie powinien pomóc wyciągać wnioski, nauczyć przewidywania, uporządkować posiadaną już wiedzę dziecka o otaczającym go świecie. Dzieciom starszym – poszerzyć wiadomości i umiejętności z zakresu historii, geografii, turystyki lokalnej, języka ojczystego, sztuki, a nawet ortografii czy geometrii.

Projekt ma na celu dotarcie do każdego dziecka, także do mniej sprawnego intelektualnie czy fizycznie. Umożliwia dziecku zaistnienie w grupie, mobilizuje je projektu do aktywnego uczestnictwa w projekcie poprzez wybór własnej działki zainteresowań. Co istotne, robi to w przystępnej, atrakcyjnej dla dziecka formie. Ważne jest podarowanie równych szans na ujawnienie różnego typu zdolności tkwiących w każdym małym człowieku (stąd pomysł na różnego typu warsztaty aktywności twórczej).

Przystępujący do programu zachęceni są do tworzenia własnej twórczości w formie rękodzieła, prac plastycznych, prozy i poezji. Realizują się poprzez działania parateatralne, taniec czy muzykowanie.

W trakcie realizacji projektu nauczyciele mogą nawiązać wzajemne kontakty celem uzupełnienia i pogłębienia posiadanej wiedzy i umiejętności, wymieniać doświadczenia, materiały i pomysły na kontynuację i poszerzanie edukacji regionalnej we własnych placówkach.

Jednakże program edukacji regionalnej kierowany do opolskich nauczycieli nie ma wyręczać ich w realizacji przedszkolnych czy szkolnych programów ale wspomagać i inspirować. Dlatego też każdy zespół biorący udział w projekcie otrzymuje do wykonania w swoim środowisku lokalnym (przedszkolu, szkole, domu) po każdym ze spotkań, zadania do realizacji. Różnorodne zadania dostarczają pomysłów nauczycielom w ich późniejszym działaniu w rodzimych placówkach.

Aby je zrealizować, czasami niezbędne jest zaangażowanie rodziców, dziadków bądź innych osób z najbliższego otoczenia dzieci. Nierzadko konieczne jest także korzystanie z dodatkowych materiałów, umiejętności i wiedzy. Czasami jest to dodatkowe odwiedzenie ciekawych miejsc w rodzinnej miejscowości, w pobliżu zamieszkania dzieci, w bezpośredniej bliskości przedszkola czy szkoły (izby pamięci, lokalne wystawy regionalne, okoliczne zabytki). Innym razem – spotkanie z ciekawymi mieszkańcami miejscowości, dzielnicy, osiedla. Włączenie do przedsięwzięcia rodziców i opiekunów wzmocniło więzi, a także „wymusiło” niejako zainteresowanie dzieci ich przeszłością.

Realizacja projektu edukacji regionalnej podzielona została na dwie edycje: wiosenną dla dzieci przedszkolnych z Opola i nieco trudniejszą, obszerniejszą edycję jesienną, skierowaną do dzieci szkolnych z Opola i szkół wiejskich województwa opolskiego.

Od września 2002 roku do maja 2011 roku w projekcie edukacji regionalnej „Opole, moje miasto. Mały Opolanin” wzięło udział 5792 dzieci (2883 uczniów opolskich szkół podstawowych oraz 2909 dzieci z opolskich przedszkoli), natomiast do bliźniaczego projektu „Janko Muzykant” przystąpiło 1123 dzieci z miejscowości podopolskich, co razem daje liczbę 6915 uczestników.

Każdy z projektów zamyka się wielką wiosenną lub jesienną galą, podczas której uczestnicy mają okazję pochwalić się osiągnięciami, wiedzą i umiejętnościami. Realizowane są prezentacje sceniczne, pokonkursowe oraz powarsztatowe wystawy prac dzieci. Odbywa się loteria „Paszportów Małego Opolanina” i prezentacja totemów grup. Wystawiane są fotografie, kroniki i gazetki wykonane przez dzieci i nauczycieli. Najciekawsze prace wyróżniane są dyplomami, upominkami rzeczowymi i nagrodami dla grup.

Czy warto było ostatnie dziesięć lat pracy poświęcić projektowi?
W jednym ze swoich wierszy Marek Grechuta tak pięknie napisał:

*„Bez historii, mowy, sztuki
Bez mądrości tej z nauki
naród się zamieni w bezimienny kraj.”*

Dlatego myślę, że tak – warto było (choć nie zawsze było łatwo). Warto było chociażby dla oglądania radości dzieci zaangażowanych w odkrywanie świata, dla otwartych szeroko oczu i uszu na nową wiedzę. Dla zachwyty małych ludzi nad napotkanymi skarbami kultury, dla ich skupionego zaskupienia w legendach, dla zdziwienia nad skomplikowanymi losami Opola. Dla zobaczenia, jak niektórzy potrafią przełamywać własne słabości, pokonywać trudności. Dla zobaczenia efektów działań dzieci na warsztatach aktywności twórczych.

Nie twierdzę, że udało mi się stworzyć idealny pomysł na projekt. Dlatego co roku przechodzi on małe metamorfozy. Samo życie i aktywność dzieci weryfikuje dotychczasowe rozwiązania i pomysły. Czasami sięgam po wiedzę i rady innych. Ustawiczna praca nad projektem motywuje mnie do poszukiwania nowych, interesujących tematów, ciekawostek, wiedzy historycznej ale także legend i podań z dziedzictwa kulturalnego Śląska Opolskiego.

Realizacja wszystkich założeń projektu na pewno nie udałaby mi się w działaniu samodzielnym. Współpraca z placówkami i instytucjami, takimi jak Muzeum Śląska Opolskiego, Muzeum Wsi Opolskiej, Urząd Wojewódzki, Wydział Oświaty Urzędu Miasta Opola czy opolski zakon oo. Franciszkanów, uatrakcyjniło i wzbogaciło projekt.

Serdecznie dziękuję wszystkim pracownikom wspomnianych instytucji, którzy przyczynili się do pomocy w realizacji projektu. Szczególne podziękowania należą się jednak Dyrekcji oraz koleżankom i kolegom z Młodzieżowego Domu Kultury w Opolu, którzy w jakikolwiek sposób – swoją pracą i cierpliwością, oddaniem dzieciom, ciepłym słowem, twórczym myśleniem, dobrą radą czy ciężką pracą fizyczną – wspomogli działania „Małego Opolanina”.

OSOBY ZAANGAŻOWANE W TWORZENIE I REALIZACJĘ PROJEKTU „MAŁY OPOLANIN” W LATACH 2002-2011

Małgorzata Głowacka-Kubat – autorka projektu, przewodniczka wypraw „Małego Opolanina”, prowadząca warsztaty plastyczne i literackie, autorka logo projektu i słów pierwszego hymnu „Małego Opolanina”, współautorka konkursowych zadań dydaktycznych

Monika Pokorska – przewodniczka wypraw „Małego Opolanina”, prowadząca warsztaty plastyczne i literackie, współautorka konkursowych zadań dydaktycznych

Alfred Prudzienica – przewodnik wypraw „Małego Opolanina”, prowadzący warsztaty literackie

Aneta Majewska – prowadząca warsztaty muzyczno-rytmiczne, autorka drugiego hymnu „Małego Opolanina”

Daria Pakosz – prowadząca warsztaty muzyczno-rytmiczne

Maja Sierżyńska-Baranowicz – prowadząca warsztaty plastyczne

Paulina Antoszczyszyn – prowadząca warsztaty teatralne

Martyna Migacz – prowadząca warsztaty teatralne

Alicja Janus – prowadząca warsztaty taneczne

Martyna Migacz
Alfred Prudzienica

„MAŁY OPOLANIN” NA WYCIECZCE

Wycieczka to atrakcyjna forma organizacji kształcenia. Ma ona długą historię, jest sprawdzona i przynosi bardzo dobre rezultaty, angażując dziecko w różnorodne działania i rozbudzając w nim emocje.

Wycieczki to ważna część naszego projektu edukacyjnego. Dzieci w czasie dwóch spacerów poznają najciekawsze miejsca w mieście, historię zabytków oraz dzieje ludzi związanych z Opolem i Opolszczyzną.

Jako przewodnicy tych „wypraw” przekazujemy konkretną wiedzę, starając się rozbudzić lokalny patriotyzm oraz poczucie więzi z miastem i jego mieszkańcami.

Odwołując się do ciekawych porównań, dzieci uświadamiają sobie, że ich rówieśnicy w innych miastach też powinni być dumni ze swojego miejsca i własnych korzeni.

Długa i ciekawa historia Opola działa na wyobraźnię młodego człowieka i pozwala mu zrozumieć sens szybko zmieniającej się rzeczywistości.

Wiadomości o zabytkach prowokują również do porównań warunków życia ludzi na przestrzeni całych stuleci.

Nasz projekt w założeniach zakłada, że wycieczki powinny przygotować uczestników do zajęć organizowanych w ramach różnych warsztatów edukacyjnych.

















Martyna Migacz
Alfred Prudzenia

„MAŁY OPOLANIN” NA WARSZTATACH

Nasze warsztaty to zajęcia, które mają na celu rozwijanie edukacyjnych walorów wycieczek.

W trakcie różnorodnych działań i wykonywania konkretnych zadań, dzieci utrwalają zdobytą wiedzę i wzbogacają swoją wyobraźnię. Rodzaj warsztatów dostosowywany jest do zainteresowań, uzdolnień i umiejętności uczestników projektu.

Koniecznym warunkiem powodzenia całego projektu jest aktywne i twórcze zaangażowanie wszystkich dzieci. Zajęcia „Małego Opolanina” prowadzone są przez doświadczonych i wykwalifikowanych nauczycieli, którzy na co dzień pracują z dziećmi w Młodzieżowym Domu Kultury w Opolu.

W ramach projektu realizowane są warsztaty teatralne, muzyczne, taneczne, plastyczne i literackie. W trakcie zajęć dzieci uczą się piosenek, piszą wiersze i legendy, tworzą etiudy teatralne, wykonują różnorodne prace plastyczne.

Wszystkie prace i działania nawiązują do przeszłości i kultury naszego regionu. Forma pracy często koncentruje się na czynnościach wykonywanych w grupach albo całych zespołach uczestników projektu.

Efekty zajęć warsztatowych wykorzystywane są później do tworzenia finałowych prezentacji.









WIERSE UCZESTNIKÓW PROJEKTU

Moje Opole

Jest gdzieś takie miasto,
Pachnące wiatrem świąt,
Jak z rodzynkami ciasto.
Gdzieś – niedaleko stąd.

Tam wierzby szumią od rana,
Śniadaniem kuszą stoły,
Zanim ulica zasypana
Pogna spóźniona do szkoły.

Podwórko pełne krzyku,
Psy rozszczekane dwa
Wśród rozbieganych smyków
I Mati – czyli ja.

Tam mama z tatą żyją
I brat lubi się śmiać,
Gdy razem zęby myją,
Zanim pójdziemy spać.

Znam tam wyspę i zoo,
I festiwale znane.
Znajome jest wszystko wokoło.
Moje Opole kochane.

Mateusz Wnuk, kl. II

Opole to piękne miasto

Wszedłem na wieżę
Bardzo wysoko
I ujrzałem rzekę Odrę
Bardzo daleko.

Ten opolski zamek
Stał tutaj w dolinie
Szkoda, że go nie ma
A Odra wciąż płynie, płynie.

Michał Feliks, kl. III

Historia Wieży Piastowskiej

Opole to wspaniałe miasto,
Do gustu przypadło samemu królowi
I samym Piastom.

Wieża Piastowska do obrony służyła,
I dotąd żadna burza jej nie zniszczyła.
W noc świętojańską na wieży Ofka się zjawia,
Wyrzuca pierścień i swą tajemnicę wyjawia.

Karolina Piskorska, lat 9

Zwiedzanie piastowskiego grodu

Gdy wesoło słońce świeci,
Z drugiej klasy wszystkie dzieci
Na wycieczkę się wybrały
I Opole pozwiedzały.
Najpierw wieżę odwiedzają
I wysoko się wspinają,
Bo piastowski gród zwiedzali,
Z góry wszystko oglądali.

Do muzeum też wstąpili,
Różne rzeczy zobaczyli.
Wszystko było bardzo stare,
Lecz ciekawe ponad miarę,
Bo Opole, chociaż małe,
Jest naprawdę doskonałe
No... i klasa druga „ce”
Wszystko z nią zwiedzić chce.

Zuzia Cwalina, lat 9

Moje miasto

Miasto Opole
nad Odrą leży,
każdy wysokiej
przygląda się wieży.

Wieża Piastowska
to znak naszego miasta,
tu w dawnych czasach
król rządził i basta!

Lubię moje miasto:
Ratusz, Katedrę i Mostek Zielony.
Zapraszam tu wszystkich
z każdej świata strony.

Witold Szalata, kl. III

Moje miasto

Miasto Opole to piastowski gród,
Mieszka tu bardzo pracowity lud.
Z ratuszowej wieży kuranty grają,
Opolanom godziny wydzwaniają.
Cementownie cement produkują,
Bo opolanie się budują.
Żeby miasto piękniało,
A ludziom lepiej się układało.
Powstają nowe sklepy, markety,
Uczelnie i uniwersytety.
Opole stolicą jest polskiej piosenki,
Z aleją gwiazd.
Z Opola dumny jest każdy z nas.

Anna Sowa, kl. III

Moje Opole

W mieście Opole
skończyłem przedszkole.

Stoi tu Wieża Piastowska
naprzeciw Żółtego Mostka.

Za mostkiem jest rynek i ratusz,
Tu przyprowadził mnie tatuś.

Jest duże zoo
i Wyspa Bolko,

biegłem tam
z koleżanką Olką.

Rzeką Odrą płyną barki,
a nad nimi krążą ptaki.

Lubię Opole
i swoją szkołę.

Nie wyjadę stąd,
Ostać tutaj wolę.

Jakub Kurc, kl. II









Martyna Migacz
Alfred Prudzienica

„MAŁY OPOLANIN” W RODZINNYCH KLIMATACH

Realizacja naszego projektu edukacji regionalnej obejmuje również formy wspólnych zajęć z dziećmi i ich rodzinami.

Dzieci w otoczeniu najbliższych bardzo szybko nawiązują kontakt z rówieśnikami. Tworzy się wówczas atmosfera sprzyjająca pracy nauczyciela.

Trudno przecenić znaczenie udziału rodziców w procesie edukacyjnym. Osoby starsze chętnie włączają się w nasze działania, niejednokrotnie wzbogacając ich treść i formę. Różne osobiste historie zaczynają wplatać się w dzieje miasta. Zaczynają ożywać treści podręczników i informatorów turystycznych.

Właśnie dlatego odległe wydarzenia przestają być abstrakcją, stając się dziełem autentycznych postaci z różnych epok, związanych z Opolem i Opolszczyzną.

W rodzinnej atmosferze symbolicznego wręcz znaczenia nabiera dobrze widoczne w naszym mieście sąsiedztwo zabytków i nowoczesnych obiektów (amfiteatr, filharmonia, muzeum, biblioteka, uniwersytet).

Istotnym elementem projektu są zadania inspirujące do wspólnej pracy dzieci z rodzicami.

Publikowane na kolejnych stronach teksty to tylko wybrane przykłady prac domowych.

PRACE LITERACKIE UCZESTNIKÓW PROJEKTU

Ło pewnyj podróży

Chcam Wom łopowiedzieć ło pewnyj historii, ftoroł zdarzoła się naprowdy w mojej rodzinie.

W 1912 roku w marcu przyjechoł z Ameryki (z Szikago) krewny. Boł to Franciszek Namysło, od mojej praoolmy Gertrudy Kania z domu Piechaczek – ołpa. Przyjechoł łon do Staniszc Wielkich na złote wesele do swojej siostry Marty Prus, z domu Namysło. Ze sobom prziwioz pozłocanoł korona w kształcie merty i wieniaczka, tyż w kształcie merty. Korona do kobyty, a wieniaczka do chopa. Do dzisiej je to w naszym domu. Ci, co mieli te złote wesele, musieli to oblyc. Radowali się wielce z tych prezentów. Po weselu Namysło mioł płynąć słynnym statkiem Titanikiem nazoł do Ameryki, do siebie do dom. Już dwa tygodnie przed odpłyniyncym statku, wylół piechty ze Staniszc Wielkich, żeby dostać się do Hamburga. Jak już boł w Hamburgu, to się dowiedział, że statek już dopłynół. Bardzo się tym zdenyrwowoł. Musioł czy tydzie czekać na inny statek, a boł łon bardzo skompy i żoł mu boło piniyndzy. Ale jakoś to przeżoł. Po trzech tydniach dotarł w końcu do dom. Jak zapukoł, żeby mu otwarli, rodzina myślała, że to je duch. Wszyscy łodprawili msza żalobno, bo pryndzyj dowiedzieli się ło wielkiej tragedyi – zatonińciu Titanika. Jednak, jak go obejrzeni całego i zdrowego, zrozumieli, że żyje. Bardzo się radowali i fajerowali poła dni.

Tyla mój ołpa, Michał Kania, pamiyntoł ze opowiadań swojej matki.

Kornelia Kania, kl. VI, Staniszcze Małe

Jak u nosł śwyntuje się dożynki...

Nazywom się Martyna Mańczyk. Chodza do klasy VI szkoły podstawowej w Staniszczech Małych. Chca wom trocha pedzieć o tym, jak u nos śwyntuje się dożynki. Dziyń je śwyntem gospodołrzy, a mszoł śwyntoł je odprawiano tyz za nich i za zybrane przez nich plony. W tym roku zorganizowano dożynki gminne w mojej wsi, to do nos ogromne wyróżniynie. Nie mogło zabraknąć tam korony żniwnyj, kćoroł robi pani Maria Korzonek – nasza artystka ludowo. Pani Maria robi ta korona już od downa, ni pamiyntoł dokładnie, jak i kiedy się stało, ale korona zaczęła robić sama. Oglądała nojpiyrw jak joł się robi w sąsiednich wsiach, poczytała trocha w ksionzkach i zaczęła próbować u siebie w chałpie. A korona robi się tak: nojpirw trza pospawać z metalowych pryntów szkielet korony, późnij trza na ta konstrukcja nałożyć i umocować splecione najdorodniejsze kłosy zbóż: przenicy, żytoł i owsa, powiązać na prynty na różne zioła, na przykład take jak macierzanka, miynta, tymianek. Do korony nie wolno dodać żołdnych sztucznych kwiołtków i ozdób. Niektóre owoce np. pigowiec, trza nabijać od razu, bo one nie mogom uschnąć. Takoł korona trza robić cały rok.

Korona mniyj wiyncyj wyglondoł tak: na samyj górze w koronie zawsze je krzyż na bele jakich owocach i warzywach. To wszystko stoi na tych pryntach pomotanych z tymi zbożami i ziołami. W środku korony zawsze leży taki srogi chlyb z krzyżem zrobionym pośrodku z ziaryn maku. Tym chlybem potym czynstuje się gości dożynkowych. Na spodku obok leżom przeróżne łowoce i warziwa. To wszystko je bardzo ciynżkie i noszom to chopy ze Staniszczech. Ubrani som zawsze w czorne ancugi i czorne gacie. Jest tych chopów zawsze czterech. Zawsze ustółwiam się w kole kapliczki razym ze starostoma dożynkowymi, co trzymajom przód tyn chlyb. Potym, razem z ministrantom i z fardołzem, idom do kościoła. Orszak dożynkowy ustawił się zawsze po mszy śwyntyj. Ludzie z naszyj wsi przebiyrajom się w śmieszne ubrania i wsiađajom na fajnie przistrojone przyczepy, które ciągnie traktor (jo tyz roz uczestniczołach w takim orszaku i bołach przybrano za stracha na wróble). Jezdzom tak po caluśkiej wsi jako orszak dożynkowy, inaczej korowód. Późnij wszyscy ludzie jadom za świetlica wiejsko (my na to gołdomy „za straż”) i tam nojpiyrw burmistrz poopowidał trocha, jak to w tym roku boło, czy boły dobre plony czy ni,

czy dużo tego było. Po tym goście dostawałam tego chłeba dożynkowego, a pod wieczór je fajer na całego. Som różne konkursy (przeważnie dla dorosłych, bo nagrodą je piwo), budy, czyniły też występuje amatorski zespół teatralny AKT ze Staniszcza Małych, w którym grało też moja mama, albo występuje zespół taneczny „Figielek”, do którego ja sama byłam kiedyś zapisana. Czasami nawet je i przedstawienie jakiejś gwiazdy i som tańce. Przewoźniły som też różne atrakcje dla dzieci, np. trampolina, zamek do skoków, rzut lotkami i gans innych rzeczy. Czasami też je przejazd bryczką, którą ciągnie koń na ścieżce ku Stoczkowi – górze, z której płynie źródło z czystą wodą.

Mi bardzo podobają się dożynki i co rok chodzą najpierw na mszę świąteczną, a później na fajer i Was też serdecznie zapraszam!

Martyna Mańczyk, kl.VI

Kiej moja ołma Wiesia ucyła się godać po śląsku

Chciałabych dzisiaj pedzieć wam, jak to było, kiej moja ołma ucyła się po ślonsku. A przybyła do nas spod Częstochowy, czyli jak godomy z „bożych stron”.

Mieszkała z ludziskami co godali po śląsku albo po niemiecku, oj, kans musiała się ucyć. Zawdy była to kobieta gospodarno i uczynno. No i sąsiadka pado jej kiejś: „Bendziem cosik w ogródku robić! Weście se, Wieśko, kółko i pojedźcie na Dobrodzień, kupcie trocha ołberiby, to posiejemy.” Moja ołma wysła przed dom, patrzy i widzi – stojom same rowery! No ja, co było robić – nic, ino pocisła piechty! A co kupić do tego ogroda - cołsik nie wiedziała. Nakupowała różnistych nasion, a jak już przyniosła do izby to sąsiadka wybrała ołberiba (kalarepa). Sąsiadka spytała jom, camu se nie wzięła tego kółeczka co to pod domem stoi, no i ołma wtedy skapowała, że to właśnie o rower chodziło.

Innym razem sąsiadce zachciało się brateringów... Ołma myślała: bra... bra... bra... już coś to było na te bra, a może bry. Wymysliła, że to może być brytfanka! Co to był za śmich, jak forma na ciasto przywiozła sąsiadce!

A sąsiadka se wymyślała każdego dnia co innego: to keczy, to wuszty, a to tomaty i takie inne cuda. Co przy tym ołma głowy nałomała i nabiedziła – strach pedzieć. Aż wpadła na myśl, co by se to wszystko wyłonacyć. Wzięła se hefcik szesnaście kartek i kreśliła raz za razem. Pisała, pisała, aż go cołki zapisała, później się tego wyuczyć musiała.

Zawdy jest ciężko nowemu. No, ale jak już się wyuczyła, to se z każdym umiała pogodać i zawdy miarkowała, o cym godka.

Ewelina Bujak

Kiyby ołma nie uciekła, to by od ołpy kobytom nie ostała

Bardzo lubimy, jak ołpa siednie na ławka przed domem a my kole niego. On zakurzy swoja fajka i opowiadom nom, jak łazioł na zolyty do ołmy. Jest tyła śmichu, że boki zrywomy. Końcy się tym, jak wszyscy razem powtorzomy, że kiyby ołma nie uciekła, to by od ołpy kobytom nie ostała. Ołma się bardzo z tego śmieje i wynosi na ganek caluški talerz śnitów z lyjbewusztym, preswusztym, krupnioki i – choć nie som my głodni – łona nom godo, że Śląsk słynie z gościnności i momy ło tym zawsze pamiętać.

Jak już nadchodzą święta, to takie zapachy się roznoszą po całkich izbach, że dych zapiyro. W samo Wilijo jedzie się do lasa po choinka (bo musi być świeżo, coby boł zapach), my jom potym strojymy, a ołma grzywo syr na kołoc, warzy wieczerso, całki dzień momy co robić. Kaj pırso gwiazda na niebie zaświeci, siodomy do stoła, na którym jest dwanoście potraw, pod biołom disdekom musi być siano, które po wieczerso zanosi się do chlewa do gadziny.

W pırse święto ołpa zaprzengo konie i robimy kulig, śpiwomy przy tym, jeździmy po całkiej łokolicy. Wszyjskie dziecka zaprzengają swoje sanki i jeździmy aż pod som las, a potym ołpa robi ciepły tyj, coby my nie byli chorzy. Po tym idymy spać – tak my som zmordowani.

Ołma zawse powtorzo nom co by my pamiętali, że Śląsk to piykno kraina, tukej nawet kwiotki inacyj woniajom i ptoki głośnieij śpiwajom.

I choć by los ciepnał nos kaj indziej, to momy mieć pozor na tradycje naszymy piyknij ślonskiej ziemi.

Marlena Kozieł

O bartniku Radosławie, czyli jak powstał herb Opola

Przed wielu laty mieszkał na Pasiece, niedaleko książęcego zamku, bartnik Radosław. Często zdarzało mu się zapomnieć o całym świecie, gdy tylko szedł do swojej pasieki i zajmował się swoimi ukochanymi pszczołami. A o pszczołach i ich zwyczajach wiedział prawie wszystko. Ludzie powiadali, że znał nawet mowę pszczół.

Kiedy książę Kazimierz nadał prawa miejskie grodowi Opole, miała się odbyć na zamku wielka uroczystość z podpisaniem dokumentów lokacji nowego miasta. Zaproszono na nią najważniejsze osoby z grodu, zamku i okolicznych księstw. Miał być także biskup. Polecono Radkowi, aby dostarczył na niedzielę do zamku tyle wosku, aby można było z niego zrobić pieczęcie księcia i biskupa przy nadawaniu praw miejskich. Przygotował Radek wosk i już miał zawieźć go na zamek, kiedy pomyślał, że oprócz wosku zanieśe księciu na uroczystość garniec miodu. Wybrał się do pasieki, przygotował wszystko jak należy i gdy już chciał iść na zamek, zauważył, że jedna z barci jest zniszczona. Pomyślał, że to pewnie niedźwiedź rozbił pszczołom dom. Przejął się tym Radek bardzo i zaczął naprawiać szkody. I – jak to on – zapomniał o całym świecie, kiedy tylko zajął się swoimi pszczołami.

Na zamkowym zegarze wybiła już trzecia. Przybył do księcia biskup i sąsiedzi z odległych miast i grodów. Książę zmartwił się bardzo, bo nie miał tyle wosku, by mu wystarczyło na pieczęć książęcą (orzeł piastowski) i biskupią (krzyż).

Odbili książę i biskup swoje pieczęcie na ostatnim kawałku wosku, który udało się znaleźć w zamku. Wosku było tak niewiele, że tylko pół pieczęci księcia i pół pieczęci biskupa mogło się na nim zmieścić. Odbiło się pół orła i pół krzyża. Spodobał się wszystkim nowy znak i okrzykniętego zgodnie, że zostanie on nowym symbolem miasta Opola.

I tak jest do dzisiaj. Tak wygląda herb miasta. A Radek za swoje przewinienie miał odtąd co roku oddawać księciu trzy beczki miodu i beczkę wosku na pieczęć i świece.

Radek Kubat, lat 9

Jak powstał kanał Młynówka

Dawno, dawno temu nad Wieżą Piastowską leciał biały orzeł. Był tak wielki i silny, że podczas lądowania ziemia się rozstała i utworzyła wielki rów. Ludzie byli bardzo zaskoczeni i mieli żal do ptaszyska, bo zniszczył uprawianą przez nich ziemię. Orzeł żałował swojego czynu. Smutek orła był tak wielki, że łzy ptaka wypełniły powstały kanał. Orzeł chciał naprawić swoją szkodę. Postanowił wybudować młyn, aby ułatwić ludziom mozolną pracę. Wpadł też na pomysł, żeby młyn powstał nad rowem, który odtąd nazwał się kanałem Młynówka, na pamiątkę tamtego wydarzenia i przyjaciela orła, starego młynarza. On też jako pierwszy pracował w pięknym, nowym młynie.

*Praca zbiorowa klasy II
z PSP nr 25 w Opolu*

Legenda o zielonym mostku

Dawno, dawno temu, kiedy w naszej okolicy nie było jeszcze w ogóle miast, ziemie, na których później powstało Opole, były podzielone na dwa grody. Każdym z nich władał inny książę, obaj jednak byli bardzo chciwi i chcieli całe te tereny zagarnąć dla siebie. Toczyli więc długie wojny, lecz bez skutku – każdy wciąż musiał się zadowalać polami po jednej stronie lasu, który ich oddzielał. W końcu, nie widząc innego wyjścia, jak pogodzić się ze swoim losem, kazali wykopać przez środek lasu wielki rów i napęłnić go wodą. Dopiero wówczas książętom ulżyło, że ten drugi nie będzie już opuszczał swoich terenów i skończą się ciągle napaści i grabieże. Tak właśnie powstał kanał.

Lecz sprawa nie okazała się taka prosta, jak mogło się wydawać, bowiem jeden książę miał córkę Elżbietę, a drugi - syna Miłosza. Jak to dzieci, Miłosz i Elżbieta często spacerowali i bawili się w lesie dzielącym ziemie ich ojców, czasem nawet spotykając się – bez wiedzy dorosłych, oczywiście! A kiedy Elżbieta wyrosła na piękna damę, zaś książę Miłosz na niezwykle przystojnego mężczyznę, zakochali się w sobie.

Postanowili, że nie poddadzą się tak łatwo. Młody książę kupił drewno za jeden grosz i własnymi rękami zbudował mały mosteczek. Ponieważ wrogo do siebie nastawieni władcy grozili śmiercią każdemu, kto w jakikolwiek sposób przedostałby się z jego księstwa do drugiego, młodzi umawiali się zawsze nocą tak, by nikt ich nie widział. Mostek przywrócił im nadzieję na to, że wciąż będą się mogli widywać.

I chociaż wszyscy myśleli, że książęce dzieci są samotne, tak naprawdę żyły długo i szczęśliwie, gdyż co wieczór spotykały się na mostku.

To nie koniec! Wiele, wiele lat później odnaleziono pamiątki księżniczki Elżbiety. Postanowiono według starych planów zbudować duży most i pomalować go także na zielono. Wiadomo przecież, że zielony jest kolorem nadziei. Jednocześnie nazwano most Mostem Groszowym, gdyż tak niewiele trzeba było do szczęścia dwojga zakochanych ludzi: drewna za jeden grosz.

Anna Zamojcin, lat 10

Skarby podziemi kościoła „Na Górcie”

Było to ponad tysiąc lat temu. Nad piękną rzeką Odrą Leszek, syn Krakusa, założył gród. Opolanie byli bardzo zamożni, żyło im się dostatnio. Nie znali ani głodu, ani chorób. Łatwo wydawali swoje miedziaki na bogate stroje, ozdoby i obfite jadlo. Pewnego dnia do grodu przybył św. Wojciech. Opolanie chętnie słuchali jego kazań, które wygłaszał z najwyższej góry. Św. Wojciech namawiał ludzi do skromnego życia. Nie mógł się nadziwić, że wydają tyle miedziaków na zbytki. Opowiedział Opolanom o innych grodach, w których ludzie umierają z głodu i chorób. Ktoś mądry z tłumu głośno zawołał: „Nie zmieniamy miedziaków tylko na przebogate stroje i nie przepełniamy naszych żołądków obfitym jadem”. Ktoś inny dorzucił: „I my możemy być biedni i cierpieć od chorób”.

Nazajutrz ludzie na miejsce spotkania ze św. Wojciechem zaczęli znosić różne bogactwa. Były to srebrne naczynia, miedziaki, ozdoby ze złota, srebra i bursztynu, najprzeróżniejsze cenne przedmioty. Zakopali je pod kapliczką, na miejscu której później wybudowano kościół. Zakopane skarby bardzo przydały się Opolanom, bowiem pewnego dnia wybuchła epidemia czarnej ospy. Wtedy za te wszystkie kosztowności zakupiono leki, które uratowały życie wielu chorym. Ocaleni z wdzięczności wybudowali obok kościoła szpital, który długo służył ludziom. A dziś w budynku tego szpitala jest muzeum. Tam też zachowało się okienko, z którego wydawano leki chorym.

Michał Sokółski, lat 9

Dama Pasieczna

Dawno, dawno temu w południowej krainie Polski, w grodzie zwanym Opole, żyła Dama Pasieczna, która ocaliła swój lud przed powodzią.

A było to tak. Dama Pasieczna posiadała niezwykły dar: potrafiła rozmawiać z ptakami. Dbała o nie, karmiła je zimą, kiedy było trudno o pożywienie. Ptaki kochały ją, śpiewały dla niej najpiękniej na świecie. Było lato, pogoda przepiękna. Wszyscy Opolanie żyli beztrudno i szczęśliwie.

Pewnego dnia ptaszki opowiedziały jej o ulewach panujących w górach, o wodach występujących z rzek. Dama wiedziała, że woda z gór spłynie do nich w ciągu doby i przykryje część grodu położoną w dolinie. Wiedziała też, że ludzie nie uwierzą jej w nadchodzącą katastrofę, gdyż od wielu dni na niebie nie było ani jednej chmurki.

Zorganizowała więc w wyżej położonej części grodu turniej zręczności dla młodzieńców i piękności dla panienek oraz okazałości dla zwierząt. A że w owych czasach taki turniej odbywał się po raz pierwszy, mieszkańcy z ciekawości przybyli tłumnie. Dama osobiście dopilnowała, aby nie było ani jednego mieszkańca, ani jednego zwierzątka w dolinie grodu.

W nocy woda zalała niżej położoną część miasta. Opolanie byli ogromnie zdziwieni, że rzeka przy tak pięknej pogodzie jest tak nieprzewidywalna. Mieszkańcy doliny grodu stracili cały majątek, ale ocalili życie. Za co byli ogromnie wdzięczni Damie Pasiecznej.

Kamil Niewiadomski, lat 9

Trzy zaczarowane gołębie z opolskiego rynku

Dawno, dawno temu na obrzeżach opolskiego grodu mieszkało małżeństwo z synem. Ojciec z synem ciężko pracowali, aby w domu nie zabrakło chleba. Matka zajmowała się domem. Żyli biednie, ale byli szczęśliwi i nigdy nie odmówili pomocy innym ludziom.

Pewnego razu matka, zbierając jagody w lesie, usłyszała cichy głos wołający o pomoc. Gdy podeszła bliżej, ujrzała siedzącą pod drzewem staruszkę, która miała zwichniętą nogę. Mama opatrzyła nogę i odprowadziła staruszkę do domu. W podziękowaniu za okazanie dobrego serca, staruszka obiecała spełnić jedno życzenie mamy, gdy będzie w wielkim niebezpieczeństwie. Staruszka okazała się być dobrą wróżką spełniającą życzenia dobrych ludzi. Życzeniem mamy było, aby jej rodzina zawsze była razem. Po powrocie do domu opowiedziała o przygodzie w lesie. Od spotkania staruszki minęło wiele lat i cała rodzina zapomniała o tym zdarzeniu.

Pewnej nocy rozszalała się burza. Od piorunów zapaliło się kilka domów. Ogień rozprzestrzeniał się bardzo szybko. Ojciec, matka i syn pomagali sąsiadom wydostać się z płomieni, ale znaleźli się w miejscu, gdzie ogień odciął im jedyną drogę ucieczki. Matka przypomniała sobie o życzeniu sprzed wielu lat. W tej samej chwili zjawiła się dobra wróżka. Całą rodzinę zamieniła w piękne, białe gołębie, które mogły odlecieć w bezpieczne miejsce. A był to opolski rynek. Wróżka, wiedząc, że nie może im przywrócić ludzkiej postaci, obdarzyła ich zdolnością przekazywania szczęścia i miłości dobrym ludziom, których spotkają na swej drodze.

Cała rodzina była bardzo szczęśliwa, że przeżyła i że nadal może być razem. Szybko przyzwyczaiła się do ptasiego życia. Obserwując ludzi z wieży ratusza, gołębie przyfruwały do tych, którzy mieli smutek na twarzy, ale dobroć w oczach. Z upływem lat na opolskim rynku przybywało ludzi, którzy znaleźli miłość i szczęście w życiu. Tylko zli ludzie zastanawiali się, dlaczego ich nie spotkało nic dobrego. Opolanie zasłynęli w okolicy z życzliwości i dobroci wobec innych, ale nie przyszło im na myśl, że może to być związane z trzema białymi gołębiami.

Gołębie te do dnia dzisiejszego mieszkają na opolskim rynku. Należy pamiętać, że nie każdy ma szczęście je spotkać i zasłużyć na ich

zaufanie. Może wkrótce i ty zauważysz trzy zaczarowane gołębie na opolskim rynku.

Rafał Kielbesz, lat 9

Moje Opole

Opole, Opole to jest moje miasto,
W którym zawsze słońko świeci jasno

I Katedrę piękną mamy
I Piastowską Wieżę też.

W środku Rynku Ratusz stoi,
Który zimą się w lampki stroi.

A na wyspie ogród mamy,
Gdzie zwierzęta dzikie oglądamy.

Amfiteatr nowy się buduje
I piosenki na festiwal nam szykuje.

Opole, Opole to jest moje miasto,
Które kocham i zostanę tu na zawsze, to jasne.

Michał Kościuk z rodzicami

Opolski Rynek

Bardzo blisko kanału, co zwie się Młynówka,
Majestatycznie rynek rozpostarł się stary.
Z czterech stron go obsiadły kamienice,
Ściany ich w kolorach słonecznych i białych.

Jaskrawo lśnią w słońcu wąskich domów dachy,
Te z czerwonej cegły, te z miedzi, te z blachy.
Nad witrynami sklepów świecą się neony,
Kolor ich niebieski, biały i czerwony.

Tu i tam na murze załśni herb mieszczański.
W Katedrze Opolskiej dzwonią Anioł Pański.
Wiją się ulice i splatają cudnie.
Z ratuszowej wieży ktoś wita południe.

Rynek – król, wkoło ulice, niby świta pańska.
Krupnicza, Krakowska, Wąska, Franciszkańska.
Rynek – pień, zaś ulice tworzą przesmyk wąski,
Wijąc się niczym pędy, konary, gałązki.

Czy znacie te uliczki, te zaułki cudne,
Tętniące gwarem życia, zgiełkowe i ludne,
Czasem puste, ciche, porzucone, brudne,
O których opowiada się w podopolskiej chacie,
Czy znacie te uliczki, te zaułki znacie?

Ewa, Grzegorz i Tymoteusz Wilk

Martyna Migacz
Alfred Prudzienica

„MAŁY OPOLANIN” NA SCENIE

Integracyjne spotkania uczestników programu edukacji regionalnej to finał całego projektu. Wtedy na scenie jesteśmy razem, żeby się bawić, być ze sobą, z historią miasta i kulturą naszego regionu.

Stwarza to okazję do prezentacji przygotowanych wcześniej przez dzieci i nauczycieli prac i działań zainspirowanych naszym projektem.

Spotkania służą wymianie zarówno zdobytych już doświadczeń, jak i pomysłów na coraz ciekawsze formy zajęć.

Nadal pozostajemy w klimacie uliczek starego miasta, blisko zabytków i ludzi, którzy budowali ciekawą przeszłość regionu.

Najważniejsze jest to, że wspólnie próbowaliśmy poznać i zobaczyć miasto – to z przeszłości i to zmieniające się współcześnie.

Załączone zdjęcia tylko fragmentarycznie ilustrują wydarzenia spotkań.









Małgorzata Głowacka-Kubat

OPOLSKIE ZGADYWANKI

1. Jak nazywał się założyciel Opola?
 - a) Jan Dobry
 - b) Kazimierz
 - c) Władysław Opolczyk
2. Jak nazywał się biskup, który sprawił, że Opole przestało być drewniane, a stało się murowane (dał pieniądze na kamienne domy)?
 - a) Jan Kropidło
 - b) Jan Kropelka
 - c) Jan Deszczyk
3. Co odbywa się co roku w opolskim amfiteatrze?
 - a) festiwal tańca
 - b) Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej
 - c) zlot starych samochodów
4. Skąd wzięła się nazwa Wyspy Bolko?
 - a) od imienia księcia Bolka
 - b) od bojowników z Pasieki
 - c) nazwę taką wymyśliła księżniczka Ofka
5. Jaki prezent dostała Katedra opolska na swoje 700. urodziny?
 - a) tort i 700 świeczek
 - b) nowe okna
 - c) drzwi wejściowe
6. Jakie zwierzę pilnuje Kamienicy Książęcej na opolskim Rynku?
 - a) zielony smok
 - b) czarny orzeł
 - c) złoty lew

7. Jaka jest nazwa historycznego szlaku handlowego prowadzącego przez Opole?
 - a) szlak bursztynowy
 - b) szlak bawełniany
 - c) szlak solny
8. Jak nazywa się zielony mostek, po którym można dojść do opolskiego MDK?
 - a) Most Groszowy
 - b) Most Groszówka
 - c) Most Złotówka
9. Co jest herbem Opola?
 - a) niebieski orzeł na żółtym tle
 - b) pół żółtego krzyża i pół żółtego orła na niebieskim tle
 - c) żółty orzeł na niebieskim tle
10. Co to jest sklepienie (w opolskiej Katedrze jest gwieździste i kryształowe)?
 - a) sufit
 - b) podłoga
 - c) okno z kolorowych szybek
11. Co to jest Domek Lodowy, który stoi w Opolu niedaleko starej fosy?
 - a) domek, gdzie było towarzystwo łyżwiarskie i wypożyczalnia łyżew w dawnym Opolu
 - b) dom Baby Jagi
 - c) domek z lodów i ciasteczek
12. Co znajduje się na starej chrzcielnicy w opolskiej Katedrze?
 - a) gołębie z kamienia
 - b) herb Opola i orzeł piastowski
 - c) Adam i Ewa
13. Co znajduje się na samej górze Piastowskiej Wieży?
 - a) orzeł
 - b) kogucik
 - c) chorągiewka

14. Jak nazywał się ogród Opolan?
 - a) Leśne Osiedle
 - b) Ogród na Ostrówku
 - c) Wioska na Wyspie
15. Jak nazywają się domy na opolskim Rynku?
 - a) zamki
 - b) pałacyki
 - c) kamieniczki
16. Co stoi na środku opolskiego Rynku?
 - a) ratusz
 - b) wielki plac zabaw
 - c) piękny supermarket
17. Na jakim instrumencie hejnalista gra hejnał Opola z wieży ratuszowej?
 - a) na flecie
 - b) na organach
 - c) na trąbce
18. Wyspa, na której Opolanie wybudowali sobie gród, to:
 - a) Pasieka
 - b) Bolko
 - c) Wyspa Bezludna
19. Jak nazywa się kościółek ufundowany przez Jana Kropidłę?
 - a) kościół św. Mikołaja
 - b) kościół św. Aleksandra
 - c) kościół św. Aleksego
20. Jaki cud uczynił św. Wojciech na górze?
 - a) wyczarował źródelko
 - b) postawił kościółek
 - c) uzdrowił ślepcę
21. Jaki król modlił się przed wizerunkiem Matki Bożej Opolskiej?
 - a) król Władysław Jagiełło przed bitwą pod Grunwaldem
 - b) król Kazimierz przed bitwą o skarbiec opolski
 - c) król Jan III Sobieski przed bitwą pod Wiedniem

22. Kiedy ukazuje się na wieży piastowskiej duch legendarnej Ofki?
- a) w Boże Narodzenie
 - b) w Wielkanoc
 - c) w Noc Świętojańską

SPIS TREŚCI

Wstęp	5
O edukacji szczególnie bliskiej	7
O niniejszej publikacji	9
O projekcie	11
Osoby zaangażowane w tworzenie i realizację projektu	16
„Mały Opolanin” na wycieczce	17
„Mały Opolanin” na warsztatach	27
Wiersze uczestników projektu	33
„Mały Opolanin” rodzinie	43
Prace literackie uczestników projektu	44
„Mały Opolanin” na scenie	57
Opolskie zgadywanki	63

